Mariola Jarczykowa
(Katowice)

Mowy weselne Krzysztofa Radziwiłła, Piotra Kochlewskiego i Samuela Przypkowskiego

W wielu opracowaniach dotyczących siedemnastowiecznej kultury literackiej wyróżnia się dwór birżański jako ośrodek skupiający wybitnych literatów[1]. Badacze zwracali uwagę na walory utworów poetyckich takich twórców, jak Daniel Naborowski, Olbrycht Karmanowski, Samuel Przypkowski, Salomon Rysiński. Wysoko należy też ocenić kulturę epistolarną w tym kręgu, o czym świadczą nie tylko liczne kopie listów w manuskryptach, ale nawet publikacje korespondencji w XVII w.[2] W epoce baroku, oprócz walorów piśmienniczych różnych dokumentów, bardzo dużą rolę odgrywała też sztuka żywego słowa, ceniono oratorów zabierających głos na różnych uroczystościach rodzinnych i występujących na forum sejmowym. Z kręgu Radziwiłłów birżańskich najbardziej cenionym mówcą był książę Krzysztof, o którego „chwalebnej swadzie" wypowiadali się m.in. Albrycht Radziwiłł[3] oraz jezuici Maciej Kazimierz Sarbiewski[4] i Kazimierz Wojsznarowicz[5].

Wielokrotnie porównywano Krzysztofa do najsłynniejszego rzymskiego oratora, nazywając go „litewskim Cyceronem"[6]. O popularności mów wojewody wileńskiego świadczą liczne odpisy jego „rzeczy", wśród których zachowały się dwa wystąpienia na uroczystościach weselnych. Oprócz księ-

[1] Zob.: A. Sajkowski, *Od „Sierotki" do „Rybeńki". W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965; J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*, Łódź 1966, s. 94-98; J. Pelc, W. Tomkiewicz, *Rola mecenatu w rozwoju kultury i literatury polskiej w czasach renesansu oraz baroku*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej. Seria druga*, red. J. Pelc, Wrocław 1973, s. 213-216; M. Jarczykowa, *Książka i literatura w kręgu Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 1995; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640). Mechanizmy patronatu.* Warszawa 2001; K. Gajdka, *Literatura, propaganda, służba. Ludzie pióra w otoczeniu Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2009.

[2] Zob.: M. Jarczykowa, *Kultura epistolarna w kręgu Radziwiłłów birżańskich w XVII wieku*, Kielce 1998, s. 44-47.

[3] A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 223.

[4] Zob.: *Kopie listów jezuity Sarbiewskiego oraz Najjaśniejszego Księcia Janusza Radziwiłła*, oprac. M. Jarczykowa, tłum. A. Golik-Prus, „Terminus" 2010, z. 1, s. 237.

[5] J. K. Wojsznarowicz, *Mausoleum na akt pogrzebowy Jaśnie Oświeconej Katarzyny Potockiej Januszowej Radziwiłłowej*, Wilno, Druk. Acad. Soc. Iesu 1643, k. I1r.

[6] S. Dowgird z Pogowia, *Genealogia albo krótkie opisanie wielkich książąt litewskich i ich wielkich a mężnych spraw wojennych*, Lubcz, druk. P. Blastus Kmita 1626, k. A3v.

cia na ceremoniach związanych z zaślubinami zabierali także głos słudzy z birżańskiego dworu: Piotr Kochlewski i Samuel Przypkowski. W niniejszym artykule zostaną przedstawione właśnie ich oracje, jako część krasomówczej aktywności birżańskiego środowiska.

Książę Krzysztof przemawiał na weselu Albrychta Władysława Radziwiłła, kasztelana trockiego z Anną Zofią Zenowiczówną, dziękując za pannę młodą. Jak zauważyła Małgorzata Trębska, orację wyróżnia oryginalne *egzordium*, nacechowane charakterem ewangelickim ze względu na silnie podkreśloną rolę woli Bożej[7]. W mowie skierowanej do opiekunów panny młodej hetman podkreślał bowiem rolę przeznaczenia, z którym każdy człowiek powinien się pogodzić: „Zabiegał długim o sprawach i zaciągach ludzkich dyskursom ten, który w kilku słowiech onę zmysłem człowieczym nieogarnioną niebieskiej zwierzchności władzę wyraził, to jest, że *fata* dobrowolnie idących prowadzą, nie chcących ciągną. Widzieliśmy bowiem, widzimy i widzieć zawżdy będziemy niezliczone przykłady inkulkujące nam tę lekcją, iż cokolwiek ona wieczna Opatrzność mieć chce, do tego taką drogę uściele, której żaden rozum ludzki ani minąć, ani odmienić nie może”[8].

Radziwiłł wypowiadał tę myśl nawiązującą do Seneki w kontekście niedawnego pogrzebu swojej siostrzenicy Anny Sapieżanki[9], pierwszej żony kasztelana trockiego. Uzasadniał niejako w ten sposób swoje wystąpienie na powtórnym weselu księcia Albrechta Radziwiłła, a jednocześnie reprezentował ród Radziwiłłów i większą część mowy poświęcił pochwale swojej familii. Orator zaznaczył co prawda, że „(...) bratu o bracie nie więcej zejdzie się mówić jedno tyle, ile publicznego aktu *dignitas* pozwala. Rzekę jednak słowo nie hardego, ale swobodnego serca, że w Litwie Radziwiłła chwalić szeroko nie trzeba”[10].

Pomimo zapowiedzi skromnego enkomionu, hetman wychwalał zasługi przodków i samego pana młodego, co było zgodne z poetyką dziękowania

[7] „O ile zazwyczaj mówcy staropolscy akcentowali posłuszeństwo wyrokom Niebios i pokorę tę traktowali jako godną pochwały, to wojewoda wileński podkreśla absolutna niemożność podejmowania działań innych niż te przez Boga określone” — M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008, s. 157.

[8] *Dziękowanie Ks[ię]cia Je[g]o M[oś]ci pana hetmana polne[g]o W. Ks. Li[tewskiego] Radziwił[ł]a imieniem Ks[ię]cia Albrychta Władysława Radziwił[ł]a, kasztelana trockiego za jej M[oś]ć pannę Zienowiczównę, kasztelankę połocką, biorąc ją z rąk Je[g]o Mci pana Słuszki kasztelana żmudzkiego* — Rękopis Biblioteki Narodowej 823, k. 54v.

[9] J. Olszewski, *Kazanie na pogrzebie Jaśnie Oświeconej Jej M. Paniej Anny Sapieżanki Albrechtowej Radziwił[ł]owej (...) miane w kościele nieświeskim (...) 22 dnia czerwca roku P. 1627*, [w:] tenże: *Kazania albo tytuły przez (...) Jakuba Olszewskiego (...) wystawione znowu teraz (...) ponowione*, Wilno: Druk Societatis Iesu 1645.

[10] *Dziękowanie Ks[ię]cia Je[g]o M[oś]ci pana hetmana polne[g]o (...) za jej M[oś}ć pannę Zienowiczównę...*, k. 55v.

za pannę, gdyż w tym rodzaju mowy należało „pochwalić oblubieńca ze względu na rodzinę i cnoty (*a familia et virtutibus*)”[11]. Krzysztof podkreślał więc: „(...) taka pochwała właśnie Ks[ię]ciu J[eg]o M[oś]ci panu trockiemu należy, bo kto inflanckie, kto moskiewskie dzieła i odwagi J[eg]o Ksi[ążę]cej M[o]ści wspomni, kto poczciwe i wspaniałe in R[epubli]ca sprawy, kto życzliwość i wiarę ku J[eg]o Kr[ólewskiej] M[oś]ci, Panu Naszemu uważy, przyzna, że to nic inszego nie jest, jedno owoce starożytnych przodków J[eg]o Ks[iążę]cej M[oś]ci cnoty w potomku się odmładzającej”[12].

Hetman z uznaniem odniósł się do udziału kasztelana w wojnie z Rosją i ze Szwecją oraz do jego zaangażowania w życie polityczne Rzeczpospolitej, co posłużyło mu jako wstęp do wywodu o zasługach Radziwiłłów, głównie jako mężnych rycerzach broniących kraju przed ordami tatarskimi, którzy „moskiewskiemi trupy granice W[ielkieg]o Ks[ięstw]a Lit[ewskieg]o naścielali, (...) zamorskiego nieprzyjaciela chytre fortele od ojczyzny częścią dzielnością, częścią dowcipem swym nie odwracali”[13]. Hetman wyliczył też znakomite koneksje rodu z koronowanymi głowami Europy, na czele z cesarzem oraz zajmowane wysokie stanowiska w hierarchii państwowej, a nawet, co mogło dziwić u protestanta, docenił prestiżowe urzędy w Kościele katolickim. Jako przykłady wyróżnienia Radziwiłłów zostały wyliczone zaszczyty, które przypadły im w udziale, takie jak wybór na rodziców chrzestnych w rodzinach królewskich, branie ślubów w zastępstwie polskiego monarchy[14]. Książę Krzysztof odwoływał się do zasług całego rodu, linii katolickiej i protestanckiej, wskazywał na lojalność Radziwiłłów wobec królów, a nawet na respektowanie przez nich zasad wolności szlacheckiej, co pozwoliło mu podsumować ten długi wywód panegiryczny słowami: „(...) u wszytkich dobrych ludzi nigdy tytułu dobrych ojczyzny synów nie tracili sobie”[15].

Do pochwały pochodzenia Albrychta dodał jeszcze hetman sławę i zasługi książąt Wiśniowieckich, z których pochodziła matka kasztelana, ale enkomion dotyczący przodków „po kądzieli” był bardzo skromny, wobec szerokiego podkreślania roli Radziwiłłów. Po przedstawieniu pana młodego, zgodnie z zaleceniami teoretyków wymowy hymeneuszowej, książę Krzysztof w imieniu oblubieńca obiecywał pannie młodej uczucie, zobowiązywał się do opieki nad nią, na końcu podziękował jej opiekunom: „A teraz już biorąc Książę J[eg]o M[oś]ć z ręku WMM panów tę serca swego połowicę

[11] M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, s. 153.

[12] *Dziękowanie Ks[ię]cia Je[g]o M[oś]ci pana hetmana polne[g]o (...) za jej M[oś]ć pannę Zienowiczównę...*, k. 55v.

[13] Tamże, k. 55v-56r.

[14] Mówca prawdopodobnie miał na myśli Albrechta Radziwiłła, który w zastępstwie Zygmunta III wziął ślub z Anną Habsburżanką.

[15] *Dziękowanie Ks[ię]cia Je[g]o M[oś]ci pana hetmana polne[g]o (...) za jej M[oś]ć pannę Zienowiczównę...*, k. 56v.

całym sercem WM[oś]ci, a osobliwie WMM panie żmudzki i WMM pani żmudzka, którzyście nie opiekuńskim, ale rodzicielskim prawie afektem sieroctwo Jej M[oś]ci ani kosztom, ani pracom, ani zdrowiu swemu nie folgując, piastowali, wielce dziękuje (...)"[16].

Słowa te skierował hetman do Aleksandra Słuszki i jego żony Zofii, z którymi był zaprzyjaźniony. Starosta żmudzki był ściśle związany z Radziwiłłami birżańskimi i pomimo zmiany wyznania (po ślubie przeszedł na katolicyzm) popierał księcia Krzysztofa m.in. w staraniach o buławę wielką litewską, w imieniu Radziwiłła organizował zaciągi na wojnę moskiewską[17].

Inna rola przypadła w udziale księciu Krzysztofowi, wówczas już wojewodzie wileńskiemu, gdy przemawiał na weselu Władysława IV i Cecylii Renaty[18]. Uroczystości z okazji ślubu i koronacji odbywały się we wrześniu 1637 r. w Warszawie i miały bardzo bogatą oprawę. Krzysztof Radziwiłł w orszaku Władysława IV niósł przed królem berło[19] oraz uświetnił wjazd warszawski prezentacją swej piechoty niemieckiej: „(...) z chorągwią rozwinioną i bębny. Żołdatów pod 200, barwa błękitna, czapki u nich a la mody"[20].

Wojewoda wileński wygłosił w czasie tych ceremonii dwie mowy: jedną do Cecylii Renaty, drugą do arcyksiężnej Klaudii, które zostały pozytywnie skomentowane w pamiętnikach Albrychta Radziwiłła: „W imieniu nas wszystkich przemawiał wojewoda wileński z chwalebną swadą (...). Mdłej odpowiedzi na tak ozdobną przemowę wojewody udzielił marszałek królowej. Wojewoda wygłosił też zgrabną mowę do arcyksiężnej, która odpowiedziała w języku włoskim"[21].

Wypowiedź Krzysztofa Radziwiłła można odczytywać w kontekście wzajemnych relacji księcia i króla. Przed elekcją wojewoda wileński utrzymywał z Władysławem bardzo przyjazne stosunki, był wtajemniczony w jego plany matrymonialne, później jednak kontakty oziębiły się, gdyż „hetman czuł się oszukany przez króla zarówno w sprawie wojny szwedzkiej, jak planów małżeństwa Władysława z protestantką, palatynówną Renu (...). Po 1635 r. Krzysztof Radziwiłł przeszedł do opozycji"[22] .

Na uroczystościach w Ujazdowie książę przemawiał jako reprezentant

[16] Tamże, k. 57r.

[17] Zob.: M. Nagielski, *Słuszka Aleksander herbu Ostoja*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX/1, z. 160, Warszawa 1999, s. 134-137.

[18] *Mowa Książęcia Je[g]o M[o]ści Pana wojewody wileńskiego do królowej Jej M[o]ści Cecylijej witając ją w Ujazdowie imieniem W[ielkieg]o Ks[ięstwa] L[itewskiego] dnia 11 Septembra 1637; Mowa tegoż tamże do arcyksiężnej Jej Mści Klaudyjej z domu wielkich książąt florenckich* — Rękopis Biblioteki Czartoryskich 1642, k. 144v-145v.

[19] Zob.: A. Falniowska-Gradowska, *Wjazd, koronacja, wesele Najjaśniejszej Królowej Jej Mości Cecylii Renaty w Warszawie roku 1637*, Warszawa 1991, s. 31.

[20] Tamże, s. 81.

[21] A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce...*, t. 2, s. 223.

[22] U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła...*, s. 23.

senatu i szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego, co wpłynęło na oficjalny charakter oracji. Radziwiłł wyraził radość z powodu ożenku króla, tak ważnego nie tylko dla samego monarchy, ale też dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Władysław IV miał już 42 lata, a jego wybranka — córka cesarza Ferdynanda II była 16 lat młodsza, a zatem — jak zauważył Henryk Wisner — była już „panną w latach"[23]. Cecylia Renata miała opinię osoby rozważnej i bardzo religijnej, a Maciej Kazimierz Sarbiewski podkreślał „jej wielkie staranie o strzeżenie wiary katolickiej"[24]. Przywitanie w Ujazdowie wygłoszone przez przywódcę protestantów litewskich mogło więc być dla pobożnej córki cesarza zaskoczeniem. Książę jednak nie wspominał o wyznaniu królowej i, wykorzystując typowe elementy hymeneuszowej wymowy, podkreślił wielkie zadowolenie wszystkich Polaków z długo oczekiwanego małżeństwa królewskiego. Pomimo iż Radziwiłł przemawiał w imieniu Wielkiego Księstwa Litewskiego, do jego oracji przeniknęły akcenty osobiste. Książę przypomniał bowiem życzliwość cesarskiego domu wobec swoich przodków i prosił o dalszą przychylność Habsburgów dla Radziwiłłów. Mowa weselna poświęcona jednak była rodzinie królewskiej i mówca wyeksponował zalety młodej pary: wielkość cnót i umysłu Cecylii Renaty, którymi zasłużyła na koronę oraz sławne dokonania Władysława IV. W zakończeniu mowy hetman wyrażał wiernopoddańcze deklaracje w imieniu obecnych i nieobecnych poddanych, życząc królowej, aby naśladowała najlepsze wzorce swoich poprzedniczek, zasiadających na królewskim tronie.

Druga mowa Radziwiłła w Ujazdowie została skierowana do arcyksiężnej Klaudii towarzyszącej córce cesarza. Radziwiłł ponownie wyrażał radość z przybycia do Polski Cecylii Renaty wraz z orszakiem, na którego czele stała arcyksiężna. Podziękował jej za podjęty trud podróży oraz zapewnił o przyszłych wiernych służbach.

Na warszawskich uroczystościach weselnych oprócz wojewody wileńskiego przemawiał także Piotr Kochlewski, wręczając nowożeńcom dar księcia Krzysztofa. Wojewoda wileński został wyróżniony jako ofiarodawca cennych prezentów przekazanych królowej: w siedemnastowiecznych dokumentach wymienia się go między senatorami, których „upominki celowały". Według *Opisu wjazdu koronacji i wesela Cecylii Renaty i Władysława IV* darem tym była: „(...) miednica z nalewko (sic!) wielką osobliwej i foremnej roboty z bitwami moskiewskimi wykonterfetowaną (...)"[25].

Relacja z epoki przy innych ofiarodawcach wspominała o mówcach, którzy wręczali dary swych panów: w imieniu kanclerza koronnego Tomasza Zamojskiego przemawiał starosta krzepicki, natomiast prezent biskupa krakowskiego

[23] H. Wisner, *Władysław IV Waza*, Wrocław 2009, s. 152.
[24] Tamże, s. 153.
[25] Cyt. za: tamże, s. 78.

przedstawiał scholastyk krakowski[26]. Nie odnotowano natomiast wystąpienia Piotra Kochlewskiego[27], który reprezentował wojewodę wileńskiego.

Mowa przy oddawaniu upominków królowej Jej Mci od Książęcia Jego Mci Pana wojewody wileńskiego przez Pana Piotra Kochlowskiego uczyniona 1637[28] została wygłoszona w języku łacińskim i była jednym z popisów krasomówczych zaprezentowanych podczas ceremonii. „Rzecz" radziwiłłowskiego sekretarza jest bardzo zwięzła i koncentruje się głównie na deklaracjach lojalności wobec pary królewskiej. Dar ofiarowany przez wojewodę wileńskiego był raczej pretekstem do wygłoszenia panegirycznych pochwał pod adresem Cecylii Renaty oraz jej męża. Mówca scharakteryzował prezent Krzysztofa Radziwiłła jako drobny upominek wobec wielkości królowej, zaznaczając, że materialna wartość daru nie odgrywa żadnej roli — prezenty biednych i bogatych mają jednakowe znaczenie i są jedynie znakiem uczuć, jakie żywią ofiarodawcy wobec obdarzanych. Po „ogólnej" zapowiedzi wystąpienia, została przedstawiona deklaracja lojalności wobec pary królewskiej ze strony przede wszystkim Krzysztofa Radziwiłła, ale także innych poddanych, którzy „wybrali" Cecylię Renatę.

Publiczne oświadczenia wiernopoddańcze były nie tylko konwencjonalnymi wyrazami stosunku wojewody i jego famulusów do warszawskiego dworu. Wystąpienie Kochlewskiego, w którym deklarował lojalność wobec pary królewskiej, z pewnością pilnie obserwowali licznie zgromadzeni na uroczystościach goście. Sędzia ziemi brzeskiej, akcentując powszechną aprobatę na wybór Habsburżanki, sygnalizował także nadzieje swoich współwyznawców na „patronat" królowej nad dysydentami.

Kochlewski nie po raz pierwszy zabierał głos w obecności króla — jako poseł niejednokrotnie wypowiadał się wobec najwyższych dostojników państwowych. „Wytypowanie" go przez wojewodę na swojego reprezentanta przy wręczaniu „upominków" było jednak dużym wyróżnieniem. Być może o takim wyborze zadecydowały wcześniejsze poselstwa sędziego do Władysława IV, o których z uznaniem królewicz pisał do księcia Krzysztofa. Poza tym Kochlewski był doświadczonym mówcą, o czym świadczą nie tylko zachowane odpisy jego oracji, ale także opinia Andrzeja Węgierskiego wyliczającego wśród autorskich tekstów sekretarza radziwiłłowskiego także jego mowy[29].

26 Zob.: tamże, s. 77.

27 W rękopisie Biblioteki Czartoryskich 1642 mowa Kochlewskiego została zapisana jako oracja anonimowa, tuż za mowami Krzysztofa Radziwiłła — zob.: *Oddawanie upominku weselnego królowej Jej M[oś]ci od Książęcia Je[g]o M[oś]ci P. wojewody wileńskiego*, k. 146v-147r.

28 Rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie BOZ 823, k. 120-120v.

29 „Petrus Cochlevius, Judex Terrae Brestensis Lituan[iae] scripsit varia latina poemata et anagrammata, orationes, epistolas etc. sed pauca typis excusa" — A. Węgierski, *Systema historico-chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum per provincias varias...*, Trajectini ad Rhenum 1652, ks. 3, s. 454.

Kochlewski wygłosił kilka oracji pogrzebowych[30] oraz nieanalizowane dotychczas mowy weselne. W 1632 r. zabrał głos „na weselu ksi[ę]dza Pawła Demitrowicza w Kiejdanach, gdy Pannę Biryłowiczównę pojmował". Zgodnie z zasadami hymeneuszowego krasomówstwa, w *egzordium* została przedstawiona pochwała *matrimonium*[31]: „Jeśli w której materyjej rozum i język ludzki może się popisać, tedy w zaleceniu stanu małżeńskie[g]o, bo choćby też kto tępy był, przecie sama zacność, same pożytki, same przywileje stanowi temu i Boskimi, i ziemskimi statutami nadane, uczynią go wymownym. A jako gdy kto do przestronne[g]o i w kwiatki od zapachu i od farby ozdobne bogate[g]o ogrodu wnidzie, nie szczyptami, ale pełną garścią onych pieszczonych ziółek narwać sobie może, tak kto by myślą swoją chciał wybierzeć w nieograniczone ozdób i chwał małżeńskich pola, przysięgę, że jak z jakie[g]o obfite[g]o urodzaju wielkimi snopami mógłby sobie materyjej do zalecenia stanu te[g]o należącej"[32].

Kochlewski w dalszej części swej „rzeczy" przedstawił nowożeńca, który powtórnie zawierał związek małżeński — księdza Pawła Demitrowicza. Znał go osobiście i wysoko oceniał jego kompetencje dydaktyczne oraz kaznodziejskie. Demitrowicz był bowiem głównym opiekunem i nauczycielem księcia Bogusława w czasie jego pobytu w Kiejdanach. Listy Kochlewskiego, starosty kiejdańskiego, skierowane do księcia Krzysztofa są świadectwem uznania dla ministra: „Ks[iądz] Demetrius i ks[ięcia] Bogusława pilen i katedry, na której wielce mu P. Bóg błogosławi i zbór tuteczny różnowiercami obsadzony (...) Ma wielkie dary Boże"[33].

Starosta kiejdański dopominał się u patrona, aby zapewnił odpowiednie środki na utrzymanie księdza, nawet w czasie nieobecności księcia Bogusława w mieście, odwołując się do wykształcenia i pozycji kaznodziei: „Ks[iądz] Demetrius musi koniecznie być karmiony. Wszak W.Ks.M. wiesz j[eg]o *facultates*"[34].

Kochlewskiemu znane więc było wykształcenie Demitrowicza zdobyte w Altdorfie, gdzie cieszył się opinią dobrego mówcy[35]. Być może starosta kiejdański miał też na uwadze aktywność pisarską księdza, który opublikował kompendium historyczne dotyczące dziejów Polski, był inicjatorem dru-

[30] Omówienie tych wystąpień zob.: M. Jarczykowa, *„Papirowe materie" Piotra Kochlewskiego. O działalności pisarskiej sekretarza Radziwiłłow birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 2006, s. 141-165.

[31] Przywódcy reformacji Marcin Luter i Jan Kalwin podkreślali wielką rolę małżeństwa — zob.: M. Bogucka, *Kobieta w społeczeństwie polskim XVI-XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 93.

[32] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Zbiór Branickich z Suchej S-38-M, s. 156.

[33] AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. V, 6956 — List z Kiejdan 11 kwietnia 1629 r.

[34] Tamże, cz. 1, s. 115.

[35] Zob.: H. Kunstmann, *Salomon Rysiński i norymberski uniwersytet w Altdorfie*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", 1975, t. 20, s. 151.

ków okolicznościowych wydawanych przez wileńskie gimnazjum, sam napisał panegiryczny tekst poświęcony Januszowi Radziwiłłowi[36].

Kochlewski w mowie weselnej podkreślał kompetencje i umiejętności pana młodego, przywołując na świadka ucznia Demitrowicza — Bogusława Radziwiłła: „Nuż kiedybym zasługi je[g]o w Kościele, w szkole, w ksi[ążę]cych, w senatorskich familiach wyliczać miał, wierzcie mi WMM, żeby mi trudniej końca niż początku mowie mojej szukać musiał. Dosyć na tym, że ta kwitnąca Domu Radziwiłłowskie[g]o latorostka, Ks[ią]żę Je[g]o M[o]ść, pan Bogusław jako haniebny świadek i asystent tych je[g]o zasług na tym placu stoi"[37].

Mówca, zastrzegając się, że nie przemawia z pochlebstwa, w formie pytań retorycznych przedstawił zalety „pobożnego męża": „Iż go dobroć przyrodzona, godność wysoka, miłość ludzka, tak w tym człeku konkurują, że trudno znaleźć, kto by mu w tym zrównał (...). Jeśli się w tym mylę, apeluję do wszystkich WMM serc i rozsądków. Powiedzcie mi WMM, kto się kiedy na złość człowieka te[g]o w czym uskarżał? Powiedzcie, kto kiedy z nauki i z godności je[g]o triumfował? Powiedzcie, kto go z przyjemnych obyczajów je[g]o nie musiał serdecznie miłować? Azaż to tedy małe ozdoby?"[38].

Oprócz pochwały księdza, Kochlewski wypowiadał się też w superlatywach o przymiotach jego żony. Zauważył jednak, że małżeństwo ministra jest szczególnie obserwowane i musi świecić przykładem: „(...) domy sług i posłańców Bożych na wysokiej górze stojących i na oczy, i szacunki ludzkie wytknionych nie mają żadnej naganie podlegać, ale owszem jako kryształ przeźroczysty wszytkich cnót i obyczajów przystojnych blask z siebie mają dawać. Niech tu na stronę idą ci, którzy mówią, że białagłowa jako uszlachcić domu swe[g]o tak też zmazać i czci mu utracić nie może, bo my wiemy, iż żona stawa się z mężem jednym ciałem, przetoż jako cnoty jej bywają koroną i ozdobą głowy mężowej, tak uchowaj Boże, gdyby co szkaradne[g]o w dom mężów wkraść się z żoną miało, nie mężowi tylko, ale wszystkiemu domowi przyniosłoby naganę. A ja o dzisiejszej pannie młodej przydam, że nie tylko dom mężów, ale dom Boży te[g]o żalu, tej nagany, tej przywary musiałby uczestnikiem być. Ale jako ks. Demetrowicz wszystko pocieszne sobie obiecuje, tak i my pomagamy mu tej nadzieje i P. Boga, w którego ręku jest *vota* ludzkie do skutku przywodzić, prosimy, aby On to nowe stadło w błogosławieństwie swoim na cześć i chwałę wielkie[g]o imienia swe[g]o zawsze chować raczył"[39].

Inne wystąpienia krasomówcze Kochlewskiego wiążą się z Władysławem

[36] Zob.: S. Kot, *Demitrowicz Paweł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. V/2, z. 22, Kraków 1939, s. 104.

[37] *Mowa Je[g]o M[oś]ci Pana Kochlewskiego na weselu ksi[ę]dza Pawła Demitrowicza w Kiejdanach, gdy Pannę Biryłowiczównę pojmował A[nn]o 1632* — AGAD, Zbiór Branickich z Suchej S-38-M, s. 157.

[38] Tamże, s. 157.

[39] Tamże, s. 158.

Dorohostajskim, na którego weselu sędzia zabierał głos wielokrotnie. Syn marszałka 12 lutego 1634 r. pojmował za żonę Elżbietę Podbereską, marszałkównę bracławską. Data ślubu jest wskazana w jednej z oracji sędziego ziemskiego brzeskiego, natomiast Jan Seredyka przesuwa wesele Dorohostajskiego na koniec 1630 lub najpóźniej na 15 lipca 1631 r.[40], pan młody miałby wówczas 16 lat. Może bardziej prawdopodobną datą jest jednak rok wskazany w tytule mowy Kochlewskiego, zwłaszcza, że syn marszałka wielkiego litewskiego w 1632 r. wyjechał na studia, a w 1633 r. towarzyszył księciu Januszowi Radziwiłłowi w jego misji poselskiej do Londynu[41].

W listach Piotra Kochlewskiego młody Dorohostajski jest wspominany kilkakrotnie, dworzanin Radziwiłłów interesował się jego nauką[42], występował w imieniu Władysława na brzeskim sejmiku, o czym pisał z Nurca do Krzysztofa Radziwiłła 15 kwietnia 1633 r. Kochlewski był związany z synem marszałka wielkiego litewskiego nie tylko jako sekretarz księcia Krzysztofa, wypełniający w imieniu patrona różne polecenia „służbowe", ale łączyły ich więzi przyjacielskie i rodzinne, o czym świadczy list Dorohostajskiego z 10 maja 1634 r., w którym tytułuje Kochlewskiego „szwagrem"[43]. Na weselu Monwida sekretarz radziwiłłowski dziękował królowi polskiemu[44] w imieniu matki panny młodej, marszałkowej bracławskiej, za podarek dla nowożeńców, który przekazał wojewoda mścisławski Mikołaj Kiszka. Ze względu na ofiarodawcę, Kochlewski wygłosił pochwałę Władysława IV — ojca ojczyzny, porównał monarchę do słońca łaskawie oświecającego poddanych oraz zapewniał że: „ale jako Je[g]o M[o]ść Pan Dorohostajski w Ojczyźnie strzemię krwią nieprz[yjaciels]ką dla Pana i Ojczyzny nieraz pobrudzone gotów wstąpić i wiernie M[iło]ściwą J.K.M. łaskę zasługować i na dalszą sobie zarabiać"[45].

W 1634 r. Władysław został wybrany na komisarza na czas wojny smoleńskiej i prawdopodobnie do tej funkcji odwoływał się w mowie Kochlewski. Kolejne wystąpienia sekretarza radziwiłłowskiego stanowiły podziękowania za podarunki od pana młodego i za ślubny upominek od Rafała Leszczyńskie-

[40] J. Seredyka, *Księżniczka i chudopachołek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska i Stanisław Tymiński*, Opole 1995, s. 124.

[41] M. Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995, s. 83.

[42] Wyrazem tego jest następujący fragment listu z 1633 r. do Krzysztofa Radziwiłła: „Jego M[ość] P[anu] Dorohostajskiemu źle będzie bez dobrego dyrektora. Nie wiem jeśli go W[asza] Ks[iążęca] M[ość] tu koło siebie upatrzysz. Mnie przyszedł na myśl P[an] Adam Rej (...)" — AGAD, AR, dz. V, 6956.

[43] AGAD, AR, dz. V, 3216.

[44] *Respons Je[g]o M[oś]ci Pana Piotra Kochlewskiego dziękując imieniem Paniej Bracławskiej za podarek od Króla Je[go] M[o]ści ofiarowany przez Jego M[o]ści Panu Mścisławskie[go] na weselu Je[g]o M[o]ści P[ana] Władysława Dorohostajskiego 12 Febr.* — Rękopis Biblioteki Uniwersyteckiej KUL 2629, k. 205r-206r.

[45] Tamże, k. 205v.

go. W oracji skierowanej do wojewody bełskiego[46] Kochlewski przypomniał bliskie relacje łączące Władysława ze swymi opiekunami: „A między inszymi Je[g]o M[o]ści panu w[ojewo]dzie bełskiemu i samej Jej M[o]ści pani w[ojewo]dzinej prawie rodzicielskie Je[g]o M[o]ść Pan Dorohostajski przyznawa zawżdy afekty (...). Dziękuje przy tym za upominek, a swoje z domu wszytkie[g]o swego przyjaźń i usługę Je[g]o M[o]ści i wszystkiemu zacnemu domowi Je[g]o M[o]ści ofiaruje"[47].

Władysław z Monwidów, po wczesnym osieroceniu, został powierzony opiece Krzysztofa Radziwiłła i Rafała Leszczyńskiego — wojewody bełskiego. Przez wiele lat przebywał na dworze w Lesznie, uczył się razem z synem wojewody bełskiego pod okiem m.in. Jana Amosa Komeńskiego[48]. Kochlewski dziękował Leszczyńskiemu za dar ślubny przekazany Dorohostajskim przez Daniela Naborowskiego. Nazwisko najwybitniejszego poety radziwiłłowskiego nieprzypadkowo pojawiło się w tych okolicznościach, gdyż Naborowski przed przyjęciem na służbę w Birżach był związany z wielkopolskim magnatem, razem przebywali na studiach w Padwie[49] i prawdopodobnie później nadal podtrzymywali przyjazne kontakty, skoro mowa Kochlewskiego wyraźnie określa pośrednictwo poety przy przekazywaniu darów ślubnych. Krótka oracja zaczyna się od ciekawego *egzemplum* — zagadki: „Podała to starożytność do pamięci ludzkiej, że raz między królewskimi Filip Aleksandra wielkiego ociec zabawami wrzucił między swe sapienty tę gadkę, która by rzecz była największa. Powie jeden, że woda, bo ten element najwięcej na świecie zastąpił i wszędzie się go pełno znajdzie. Drugi, że słońce, bo niebo, powietrze, ziemię, wodę oświeca, zagrzewa i promieniami jakoby skrzydłami jakimi obejmuje. Trzeci, że góra Olimpus, bo wierzch ma tak wysoki, że go przed obłokami żadną miarą nie dojrzeć. Czwarty, że gigant albo olbrzym jeden, co go zwano Atlas, na którego grobie onę straszną, a nieugaszonymi ogniami pałającą górę Etnę założono. Piąty przyznał wielkość Homerowi, bo po śmierci do takiej ceny przyszedł, że siedm miast sąsiedzkich przez czas niemały wojny między sobą o kości jego wiodły. Ostatni, któremu dank od króla przyznano powiedział, że nic nie masz większego nad animusz człowieczy, ten choć w małym ciele jakoby w ciasnym tarasie mieszka przecię i przyszłe wieki jako dzisiejsze przegląda i przyszłe rzeczy na nie upatruje i świat od granice do granice przebiega i to, co ma być po śmierci ludzkiej widzi i do samego czasem nieba przenika[50].

[46] *Tegoż dziękując za upominek Je[g]o M[o]ści P[anu] w[ojewo]dzie bełskiemu przez P[ana] Naborowskie[g]o ofiarowany* — tamże, k. 207r-208r.

[47] Tamże, k. 207v-208r.

[48] S. Herbst, *Dorohostajski Władysław herbu Leliwa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. V/1, z. 12, Kraków 1939, s. 335.

[49] Zob.: J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski. Szkic informacyjny*, [w:] D. Naborowski, *Poezje*, Warszawa 1961, s. 7.

[50] *Tegoż dziękując za upominek Je[g]o M[o]ści P. w[ojewo]dzie bełskiemu przez P. Naborowskie[g]o ofiarowany*, k. 207r-207v.

Egzordium nawiązujące do popularnych w okresie baroku „gadek" z pewnością zaciekawiło słuchaczy, nawiązywało też do ulubionych motywów Naborowskiego, poszukującego np. w *Czwartaku* najbardziej pożądanych cech i wartości. Kochlewskiemu wstęp posłużył do wyrażenia uznania dla przenikliwości i zapobiegliwości ojca pana młodego, który „(...) nie błądził był on wielki zacnego marszałka Dorohostajskie[g]o animusz, kiedy synowi takich opiekunów i tyle dzieciństwu jego *cunabula* przybierał"[51].

Kolejne dwie mowy sędziego brzeskiego były wypowiedziami skierowanymi do Władysława Monwida z podziękowaniem za ofiarowane przez niego żonie i teściowej dary.

Przemawiając w imieniu Doroty Podbereskiej, przypomniał poprzednie uroczystości weselne, które organizowała: „Czwarty to już akt w domu Jej M[o]ści pani marszałkowej mej M[iło]ściwej Paniej, przy którym i za poczciwe panieńskich lat i obyczajów piastowanie i za dobrodziejstwa z nimi oddane pochwałę odnosi. Są tu w oczach tego zacnego koła dwie córki, jest trzecia siostrzenica właśnie jako córka, które w ręku Jej M[o]ści rosły i z ręku Jej M[o]ści na kobierzec wstąpiły i które z zacnym urodzeniem swoim tak wiele cnót i ozdób białogłowskich w domy Ich MM PP. małżonków swoich wniosły, że nie od Ich MM tylko samych, ale od całych Ich MM familijej prawie co dzień takie dziękowanie Jej M[o]ść pani marszałkowa słyszy, jakie teraz od Je[g]o M[o]ści Pana Dorohostajskie[g]o słyszała"[52].

Kochlewski zapewniał, że Dorota traktuje swoich zięciów jak synów, darzy ich wielkim uczuciem, więc i takie będą z pewnością jej relacje z Dorohostajskim. Dziękując natomiast Władysławowi za upominek w imieniu żony, podkreślał Kochlewski wysokie przymioty pana młodego, które są najlepszym darem, przewyższają wszelkie materialne podarunki: „Zdobi Je[g]o M[o]ści pana Dorohostajskie[g]o wysokie urodzenie, zdobi starożytna po obojej liniej zacność, ale dzisiejsza najbardziej zdobi go cnota, że ku matce jako syn i sługa, ku małżonce jako wierny małżonek, ku domostwu z sobą spokrewnionemu jako przyjaciel ozywać się raczy"[53].

Nie wiemy, jakie dary ofiarował żonie i teściowej Dorohostajski, dla oratora nie było to ważne, zgodnie jednak z zasadami hymeneuszowej swady i zgodnie z zaleceniami ówczesnego savoir-vivre'u, należało publicznie okazać wdzięczność za te dowody „afektów", a przy okazji wygłosić pochwałę cnót pana młodego.

Z podobnym zaleceniem oblubieńca spotykamy się także w weselnych orac-

[51] Tamże, k. 207v.

[52] *Tegoż dziękując od Jej M[o]ści Paniej marszałkowej za podarek imieniem Je[g]o M[o]ści Pana Dorohostajskiego ofiarowany 1634* — tamże, k. 206r.

[53] *Tegoż dziękując od Jej M[o]ści Paniej Dorohostajskiej za upominek od pana młode[g]o ofiarowany* — tamże, k. 207r.

jach spokrewnionego z Piotrem Kochlewskim[54] Samuela Przypkowskiego, zaufanego dworzanina Krzysztofa Radziwiłła. Przemawiając na weselu swojego współwyznawcy — arianina Stanisława Kurosza, zwrócił Przypkowski uwagę na wielkie znaczenie cnoty, jako najdroższego daru, który można ofiarować małżonce. Przedstawił to w kontekście rozważań nad przyczynami nieudanych związków: „Najpowszechniejszy error bywa w tym, że sobie przyjaciela obierać nie umieją, jedni bowiem do tak wielkiej rzeczy bez rozmysłu, bez uwagi przystępując, nie patrzą ninacz, byle się ożenić. Drudzy nie na to patrzą na co trzeba, obróciwszy oczy swe za płon[n]ymi ozdobami, które się pospolicie z wierzchu tylko obłudnym połyskaniem świecą. Między którymi blask lichych pieniędzy najwięcej oczy ludzkie zranił, w które, kiedy rad człowiek nieszczęśliwy wzrok wlepi i wnurzy, mija zwyczajne gniazdo cnót i przystojności urodzenie, mija pobożne wychowanie, mija przystojne obyczaje i samę cnotę, klejnot nad wszystkie ornamenta droższy, głupim okiem przenosi"[55].

Refleksje te pojawiły się jako podsumowanie wielkiej pochwały stanu małżeńskiego rozpoczynającej orację wygłoszoną w Dobrzyniu. Samuel Przypkowski zabierał głos na weselu dworzanina birżańskiego, który po śmierci swej pierwszej żony pochodzącej prawdopodobnie z rodziny Bazarzewskich[56] żenił się powtórnie z Jadwigą Grekówną. Stanisław Kurosz za namową przyjaciół postanowił po krótkiej żałobie zawrzeć kolejny związek, o czym informował księcia Krzysztofa w liście z Orli pod koniec sierpnia 1630 r.[57] Plany te, znane Radziwiłłowi, zostały jednak utajnione przed innymi „towarzyszami" z birżańskiego dworu, co żartobliwie skomentował w wierszu Daniel Naborowski:

„Utaiłeś przed nami, Kuroszu, wesele,
Niesłuszknieś to uczynił, odpuść — proszę śmiele,
Bo luboś żonę pojął greckiego narodu,
Uchyliwszy lackiego zwyczajnego brodu,
Wszakże nam jest i z tymi przymierze Grekami
Nie miałeś się z czym taić zaprawdę przed nami"[58].

List (...) pisany imieniem towarzystwa wszytkiego sług Księcia Imci P. Radziwiłła zapowiadał przyjazd dworzan birżańskich do domu Kurosza:

[54] Jadwiga Kochlewska była córką Przypkowskiego, podsędka zatorskiego — zob. M. Getter, *Przypkowski Jan h. Radwan (ok. 1568-1631/2)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29/2, z. 121, Wrocław 1986, s . 223.

[55] *Dziękowanie od Je[g]o M[oś]ci Pana Stanisława Kurosza za Jej M[oś]ć Pannę Jadwigę Grekównę przez Je[g]o M[o]ść Pana Samuela Przypkowskiego w Dobryniu* — Rękopis BN 823, k. 97v.

[56] Zob.: K. Gajdka, *Nowe przyczynki do biografii Stanisława Kurosza, siedemnastowiecznego starosty Orli*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 2005, t. 23, s. 116.

[57] Tamże, s. 116.

[58] D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961, s. 71

„Kryj się ty, jako raczysz, przed nami nie zbędziesz,
I wrychle miłych gości u siebie mieć będziesz”[59].

W mowie Przypkowskiego nowożeniec został przedstawiony bardzo poważnie, zgodnie z *decorum* tego typu oracji oraz z zasadami tworzenia enkomionów jako godny potomek zacnej rodziny, co umożliwiło dzisiejszym badaczom analizującym tę mowę na odtworzenie rodziny starosty orlańskiego[60]. Dziękując za pannę mówca powinien jednak nie tylko chwalić rodzinę nowożeńca, ale także jego wybrankę. Przypkowski wyrażał więc wdzięczność rodzicom za pannę młodą: „Poczuwa się tedy Jego M[oś]ć pan Kurosz mój M[oś]ci pan i brat w tej, która go teraz z łaski najwyższego Boga potyka szczęśliwości i poważając sobie ten upominek, który od Je[g]o M[oś]ci P. Greka przez ręce W M[oś]ci M[ego] M. Pana bierze, wdzięczność swoję serdeczną przez mię sługę i brata swego Je[g]o M[oś]ci Me[mu] M[iłościwemu] Panu uprzejmym podziękowaniem wyświadcza. (...) Biorąc bowiem tę kwitnącą zacnego drzewa latorośl, nie do podlejszego z łaski Bożej szczepu ją przesadza”[61].

Samuel Przypkowski wystąpił również na weselu Stanisława Oborskiego z Zielińską[62], kasztelanką płocką, dziękując w 1630 r. za pannę w imieniu nowożeńca. Wybór oratora weselnego nie był przypadkowy, gdyż Przypkowski odwoływał się do koneksji rodzinnych: „Umie tedy sobie poważać Je[g]o M[o]ść pan synowiec mój łaskę tę i uczynność Je[g]o M[oś]ci Pana Płockiego Me[g]o M. Pana, za którą i teraz przez mię Je[g]o M[oś]ci uniżenie dziękuje”[63].

Mówca miał świadomość pewnej niezręczności sytuacji wypowiadania pochwał pod adresem członka własnej familii, co ujął w sposób bardzo wyrazisty: „Byłby tu plac przestronny urodzenie i przymioty Je[g]o M[o]ści przypomnieć, których z łaski Bożej temu, którego na ten czas bierze przyjacielowi we wszytkim wyrównywa. Ale iż się poczuwam być tegoż płotu kołem, mniej mi się w tej materyjej rozwodzić zejdzie. To tylko krótce wspomnę, że jako Je[g]o M[o]ść teraz bierze w dom swój bujną zacnego drzewa latorośl, tak jej z łaski Bożej do podlejszego szczepu nie przysadza, który zawsze zacnością, rodowitością, przysługami u Pana, ozdobami w Ojczyźnie kwitnął zawsze etc.”[64].

W *egzordium* nie pojawiła się typowa pochwała małżeństwa, lecz podkreślenie roli uczucia w doborze „dozgonnego przyjaciela”: „Swoboda serca ludzkiego jest rzecz tak nieujęta i nieobrócona, że się żadnej mocy przełomić, żadnemu gwałtowi zniewolić, żadnemu przemysłowi zhołdować nie dopuści.

[59] Tamże.
[60] K. Gajdka, *Nowe przyczynki do biografii Stanisława Kurosza...*, s. 115-116.
[61] *Dziękowanie od Je[g]o M[oś]ci Pana Stanisława Kurosza...*, k. 98r-90v.
[62] Zob.: K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 10, Lipsk 1845, s. 167.
[63] *Dziękowanie za jej M[oś]ć pannę płocką od Je[g]o Mci pana Oborskiego przez Je[g]o M[oś]ci pana Samuela Przypkowskiego A[nno] 1630* — Rękopis BN 823, k. 58r.
[64] Tamże, k. 58v.

(...) Pieszczona jest w tej mierze umysłu naszego wolność tak, iż się miłością i przyjaźnią swoją obrócić nie da gdzie indziej, jedno tam, kędy sam chce. Jeden jest tylko przemysł, jeden fortel na to, aby tak bystremu koniowi munsztuku przybrać. Uczynność mówię pokazanego dobrodziejstwa obowiązek, który serce człowiecze mocniej niż wszytkie pęta, wszytkie łańcuchy wiąże i krępuje (który chęci ludzkie słodkim uprzejmej wdzięczności wędzidłem zręcznej ujmuje, niżeli insze najwymyślniejszych subtelności sztuki potężniej zniewala niż wszytkie najmocniejsze na świecie władzy usiłowania)”[65].

Wyraziste podkreślenie roli miłości w szukaniu małżonka zostało wzmocnione w dalszej części mowy argumentacją religijną: „Nie zgaśnie u Je[g]o M[oś]ci afekt ten, który w nim sam Pan Bóg wzniecił, obróciwszy raz serce Je[g]o M[oś]ci ku jej M[oś]ci Mej M[iłościwej] Pannie”[66]. W dobie staropolskiej podkreślano raczej cnoty państwa młodych, ich dobre pochodzenie oraz majątek, rzadziej eksponowano rolę uczuć jako głównych czynników w doborze matrymonialnym.

Weselne mowy birżańskich oratorów są dla dzisiejszych czytelników nie tylko świadectwem staropolskiej obyczajowości, lecz wskazują na wysoki poziom kultury retorycznej środowiska skupionego wokół Krzysztofa Radziwiłła. „Rzeczy” wygłaszane podczas uroczystości zaślubin nie są schematyczne, każdy z autorów nadał swoim wystąpieniom indywidualną „barwę”. O popularności tych oracji świadczą ich odpisy w staropolskich sylwach — najchętniej kopiowano mowy księcia Krzysztofa, który cieszył się opinią doświadczonego mówcy, zachowało się też kilka przekazów oracji Samuela Przypkowskiego, natomiast mowy weselne Piotra Kochlewskiego zapisano w pojedynczych kopiach w dwóch rękopisach. Być może wśród wielu anonimowych popisów krasomówczych związanych z weselami kryją się także mowy innych radziwiłłowskich dworzan lub samego księcia Krzysztofa. Maria Barłowska[67] wskazała autorstwo Radziwiłła w odniesieniu do mowy dotyczącej Gryzeldy Wodyńskiej Sapieżyny, gdyż *Oddawanie (...) wojewodzianki podlaskiej* zapisane jest w rękopisie wśród kilkunastu mów księcia hetmana[68].

„Swada hymeneuszowa” jest tylko częścią krasomówczej działalności wskazanych oratorów, zabierali oni bowiem głos na pogrzebach, sejmach i sejmikach, a to niewątpliwie wpływało na ich popularność, głównie wśród litewskiej „braci”.

[65] Tamże, k. 57v.

[66] Tamże, k. 58r.

[67] Zob.: M. Barłowska, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII-XVIII wieku — prolegomena filologiczne*, Katowice 2010, s. 278.

[68] AGAD, AR, dz. II, ks. 7, k. 167r-169v.

Summary

Wedding speeches of Krzysztof Radziwiłł, Piotr Kochlewski and Samuel Przypkowski

The Birże court of Duke Radziwiłł, Hetman of Grand Duchy of Lithuania, was not only an administrative, economic and political centre but an assembly of writers as well. The most outstanding ones among them were Daniel Naborowski, Olbrycht Karmanowski, Samuel Przypkowski or Salomon Rysiński. Under the patronage of the Radziwiłł family, not only typical literary works did flourish. In the Baroque epoch, apart from literary values of various documents, the art of the spoken word played a significant role too. The nobles particularly enjoyed special occasion speeches: for voivodeship sejmiks, sejms, funerals or weddings. The author of the article presents wedding speeches of not only a prominent man of letters connected with the Radziwiłł family such as Samuel Przypkowksi, but also a sample of oratory skills of Duke Krzysztof Radziwiłł himself and his servant Piotr Kochlewski. Assessing their speeches very well, the author indicates that they prove a high level of rhetorical culture of the group focused around the Duke Hetman. What is more, they are an important element of the Republic of Poland's noble culture. The popularity of such orations can be proved by their copies. Duke Krzysztof's speeches were copied most willingly; there have also been preserved some copies of Samuel Przypkowski's orations, whereas Piotr Kochlewski's wedding speeches have been recorded in single copies in two manuscripts.

Змест

Вясельныя прамовы Крыштофа Радзівіла, Пятра Кахлеўскага і Самуіла Пшыпкоўскага

Біржанскі двор князя Крыштофа Радзівіла, гетмана Вялікага Княства Літоўскага быў не толькі адміністрацыйным, эканамічным і палітычным цэнтрам, але гуртаваў таксама людзей пяра, з ліку якіх вылучаліся Даніла Набароўскі, Альбрыхт Карманоўскі, Самуіл Пшыпкоўскі ці Саламон Рысінскі. Пад патранатам Радзівілаў квітнела не толькі тыповая літаратурная творчасць. У эпоху барока, апрача літаратурных якасцей розных дакументаў, вельмі вялікую ролю адыгрывала мастацтва вуснага маўлення. Сярод шляхты асаблівай папулярнасцю карысталіся публічныя прамовы: на сейміках, сеймах, пахаваннях ці вяселлях. У артыкуле аўтарка прадстаўляе нам вясельныя прамовы не толькі выдатнага літаратара звязанага з Радзівіламі, як Самуіл Пшыпкоўскі, але таксама ўзор прамоўніцкіх здольнасцей самога князя Крыштофа Радзівіла і яго слугі Пятра Кахлеўскага. Даючы высокую ацэнку іх выступленням указвае, што гэтыя прамовы сведчаць аб высокім узроўні культуры публічных выступленняў асяроддзя, згуртаванага вакол князя гетмана. З'яўляюцца яны важным элементам шляхецкай культуры Рэчы Паспалітай. Аб папулярнасці гэтых прамоў сведчаць іх копіі. Найахвотней капіраваліся прамовы князя Крыштофа, захавалася некалькі пераказаў прамоў Самуіла Пшыпкоўскага, а вясельныя прамовы Пятра Кахлеўскага былі запісаны ў адзіночных копіях у двух рукапісах.

Mariola Jarczykowa - dr hab., profesor nadzw. Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, kierownik Zakładu Historii Literatury Baroku i Dawnej Książki w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej. Autorka publikacji poświęconych kulturze literackiej Radziwiłłów birżańskich w I połowie XVII wieku oraz dawnego piśmiennictwa. Zainteresowania badawcze skupiają się na literaturze staropolskiej, dawnej książce i kulturze oraz edytorstwie.